

Prof. dr hab. Krzysztof Strykowski

Wydział Historii UAM

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Moniki Cołbeckiej *Usługi informacyjne archiwów*  
napisanej pod kierunkiem prof. UMK dr hab. Waldemara Chorańczewskiego i  
promotora pomocniczego dr Sabiny Cisek, mps, Toruń 2020, ss. 323**

W 2013 r. podczas inauguracji nowego gmachu francuskich Archiwów Narodowych w Pierrefitte-sur-Seine pojawiło się hasło *Aux archives, citoyens!* (Do archiwów obywatele!). Jego propagatorzy wyjaśniali, że do podstawowych obowiązków personelu nie tylko tego Archiwum należy sprowadzenie do niego jak największej liczby użytkowników, i zachęcenie do korzystania z bogatych zasobów. Do realizacji ambitnego programu otwarcia na użytkowników, realizowanego w większości archiwów, niezbędne jest jak najlepsze wykonanie funkcji informacyjnej. Temu też problemowi poświęcona została praca mgr Moniki Cołbeckiej, której tytuł nie oddaje w pełni jej zawartości. Praca nie dotyczy bowiem jedynie usług informacyjnych archiwów. Znajdujemy w niej też wiele wiadomości o usługach informacyjnych świadczonych przez biblioteki. Autorka dokonuje porównań obu instytucji w tej dziedzinie, a we wstępie dysertacji (na s. 19) deklaruje, że „...dysertacja ta dotyczy usług informacyjnych świadczonych przez biblioteki naukowe i archiwa państwowe”. Rzeczywiście w całej pracy mamy aż nadto przykładów usług informacyjnych przez nie świadczonych. Mocno podkreślana jest niezbędność wykorzystania przez archiwa doświadczeń bibliotek w tym właśnie zakresie. Autorka zaprezentowała wiele przykładów powiązania archiwistyki i bibliotekarstwa, a przede wszystkim udowodniła ścisły związek pomiędzy bibliotekami i archiwami w zaspokajaniu potrzeb informacyjnych oraz traktowaniu użytkownika. Już od siebie dodam, że warto zbadać czy na zmiany wprowadzane np. w organizacji archiwów i bibliotek kanadyjskich, które po wielu latach rozłąki doprowadziły do ponownego mariażu tych instytucji i powstania „archiwobibliotek”: dla Kanady w postaci *Bibliothèque et Archives Canada (BAC)* i dla jej frankofońskiej prowincji Quebecu *Bibliothèque et Archives nationales du Québec (BANQ)* nie wpłynęło właśnie takie ich podejście do jednej z podstawowych usług świadczonych przez obie instytucje? Byłby to kolejny dowód, świadczący o trafności koncepcji przyjętej przez Autorkę w trakcie powstawania dysertacji. Pokażną jej część zajmuje omówienie literatury i wyrażanych w niej koncepcji organizacji usług informacyjnych w bibliotekach i archiwach. Ma rację Autorka pisząc, że usługi informacyjne

archiwów w literaturze polskiej są zaledwie wzmiankowane lub traktowane jako temat poboczny, a zatem już tutaj można pochwalić podjęcie przez nią zadania opracowania tego zagadnienia. Podkreślić wypada, że wiele istotnych ustaleń pojawia się we wstępie do rozprawy jak np. konstatacja o punktach wspólnych archiwistyki, bibliologii i informatologii. To ważne ustalenie, bowiem w całej dysertacji nader często pojawiają się porównania tych dziedzin w kontekście zasadniczego przedmiotu zainteresowania Autorki pracy, czyli usług informacyjnych. Zaakcentować należy, że takie właśnie ich potraktowanie wymagało od niej pogłębionych studiów i zdobycia wiedzy z dziedzin, które większości absolwentów studiów archiwistycznych nie są bliskie. We wstępie warto było zauważyć, że Autorka koncentruje się w dysertacji na przedstawieniu omawianego zagadnienia w wymiarze teoretycznym, w mniejszym nieco stopniu pokazując, a przede wszystkim oceniając praktykę. Usługi informacyjne zostały zaprezentowane na przykładach zaczerpniętych z bibliotek naukowych i archiwów państwowych. Można dodać jeszcze, że są to w większości biblioteki i archiwa polskie. Swoją drogą nasuwa się uwaga o potrzebie przedstawienia jak realizowane są usługi informacyjne w innych sieciach archiwalnych lub archiwach wyodrębnionych oraz czy można mówić o modelu usług informacyjnych w przypadku pozostałych instytucji przechowujących i udostępniających dokumentację bądź informację.

Przechodząc do omówienia zawartości dysertacji. Jej rozdział I koncentruje się na przedstawieniu usług informacyjnych i informatologii w placówkach bibliotecznych. Według założeń przyjętych przez Autorkę pracy, co podkreśliła również w jej zakończeniu, służyć to ma zaprezentowaniu możliwości wykorzystania tych rozwiązań i osiągnięć w archiwach. To podejście znalazło odzwierciedlenie już w następnym rozdziale, gdzie pokuszono się, właśnie w oparciu o przykłady biblioteczne na sformułowanie definicji, zakresu i podziału usług informacyjnych archiwum. W rozdziale II uznanie budzi prezentacja aktów prawnych dotyczących usług informacyjnych archiwów, zarówno tych europejskich jak i polskich. W tym drugim przypadku nie tylko akty prawne już obowiązujące są istotne dla usług informacyjnych. Poważną rolę odgrywają dla nich projekty i pomysły jeszcze niezrealizowane. Wśród nich pierwszoplanową rolę odgrywa np. wniosek Ministerstwa Cyfryzacji z listopada 2015 r., o przekazanie do działu informatyzacja spraw państwowego zasobu archiwalnego oraz nadzoru nad Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych i Narodowym Instytutem Audiowizualnym. Zdaniem wnioskodawcy doprowadziłoby to do masowej digitalizacji zasobów archiwów państwowych i ich udostępnienia online wraz z budową narzędzi informatycznych do zarządzania danymi. Wyobrazić sobie tylko można jak wpłynęłaby realizacja takiego pomysłu na usługi informacyjne świadczone przez archiwa

państwowe. Za przepisy wywierające wpływ na kwestie usług informacyjnych jak najbardziej trafnie uznano też regulaminy udostępniania oraz zarządzenia dotyczące opracowania pomocy metodycznych. Jeszcze jeden dokument należałoby przeanalizować – jest nim *Rejestr ryzyk na 2015 rok* przygotowany na podstawie planu działalności NDAP. Odniesień do usług informacyjnych znajdziemy tam aż nadto. Są to chociażby ryzyka wymienione w grupie zatytułowanej „Brak spójności działalności archiwalnej z oczekiwaniami użytkowników zasobu archiwalnego”. Opracowujący wspomniany Rejestr uznali, że niebezpieczne i ryzykogenne, są następujące czynniki: „1. Brak rozpoznania albo niepełne bądź błędne rozpoznanie potrzeb/oczekiwań użytkowników zasobu. 2. Niedostateczna infrastruktura służąca udostępnianiu zasobu archiwalnego. 3. Niedostosowanie pracowania/zewidencjonowania zasobu archiwalnego do potrzeb jego użytkowników. 4. Braki w ewidencji zasobu archiwalnego zorganizowanej w bazach danych lub systemach teleinformatycznych. 5. Nieskuteczne zarządzanie informacją o zasobie archiwalnym. 6. Niedostateczne lub błędne rozpoznanie oczekiwań klientów”. W części rozdziału dotyczącej służb informacyjnych zwraca uwagę przywołanie przepisu NDAP z 1976 r., w sprawie zakresu działania i obowiązków pracowników informacji archiwalnej. Zaprzeczeniem jego założeń stało się niestety wyłączenie w niektórych archiwach polskich spraw ewidencji z oddziałów zajmujących się informacją i udostępnianiem. Ewidencja i jej związki z udostępnianiem i usługami informacyjnymi są oczywiste. Na niej także opierać się powinny usługi informacyjne. Zagadnieniem, które należałoby podjąć w pracy jest zatem kwestia dostosowania struktury organizacyjnej placówek archiwalnych do realizowania usług informacyjnych. Na marginesie dotyczy to również wielu innych działań podejmowanych przez archiwa. Autorka pracy mogła też wyrazić własną ocenę znanej jej organizacji usług informacyjnych w archiwach polskich. Interesująca byłoby też próba skonstruowania wzorcowego modelu struktury organizacyjnej, która uwzględniałaby np. nadrzędność usług informacyjnych realizowanych zarówno tradycyjną, jak i elektroniczną ścieżką poszukiwania informacji, o których Autorka pisze na s. 96 dysertacji. Szkoda, że nie przedstawiono ostatecznych losów COIA oraz nie określono jak obecnie wygląda umiejscowienie zagadnień informacji w aktualnej strukturze organizacyjnej NDAP.

Rozdział III poświęcony został użytkownikom archiwów. To jedna z najistotniejszych części pracy. W końcu to przecież użytkownikom archiwa służą, im też oferowane są usługi informacyjne. W rozdziale zaprezentowano w ujęciu historycznym pozycję i sposób ich traktowania w archiwach polskich. Doktorantka omówiła system informacji naukowej w Polsce oraz budowę jego struktur w latach 70. ubiegłego wieku i ich oddziaływanie na

archiwa. Z okresem tym wiązać też należy zwrócenie większej uwagi na publikowanie przez archiwa pomocy informacyjnych (np. Archiwum Państwowe w Poznaniu we współpracy z OINTE przy miejscowym Urzędzie Wojewódzkim opublikowało wtedy kilka tomów katalogu dokumentacji technicznej). Oprócz struktur NDAP zajmujących się sprawami informacji (COIA) zaktywizowane zostały i inne jej komórki. Staraniem Zakładu Naukowo-Badawczego Archiwistyki organizowano konferencje pracowników naukowo-badawczych. Jedna z nich poświęcona została wykorzystaniu zasobu archiwów państwowych dla potrzeb gospodarki narodowej. Efektem jej jest znane wydawnictwo z 1979 r. (*„Archiwa w służbie gospodarki narodowej”*). Na s. 117 Autorka wyraża przypuszczenie, że rozbudowana forma sprawozdań rocznych archiwów miała związek z realizacją jednego z przyjętych celów operacyjnych – doskonalenia jakości usług. Wpływ ten był raczej niewielki. Bardzo obszerne sprawozdania roczne pojawiły się już znacznie wcześniej, a na ich rozbudowaną formę o wiele bardziej wpłynęły kontrole przeprowadzane w placówkach podległych NDAP przez Najwyższą Izbę Kontroli. Stąd wynikała potrzeba jak najpełniejszego przedstawienia prac wykonywanych przez archiwa. To uwagi i zalecenia wspomnianej instytucji kontrolnej wpłynęły też pośrednio na metodykę opracowania zasobu, np. poprzez pojawienie się przepisów o uproszczonej metodzie jego opracowania. Trzeba też zauważyć, że niektóre ze sprawozdań archiwów państwowych nie do końca mogą być uważane za odzwierciedlające autentyczne problemy związane z udostępnianiem zasobu archiwalnego. Odnotować należy przypadki ich powielania przez kolejnych sprawozdawców. Dotyczyło to np. sygnalizowanego zjawiska ukrywania rzeczywistego celu korzystania z materiałów archiwalnych. Publikowane sprawozdania roczne NDAP wywierają też znaczący wpływ na analogiczne opracowania poszczególnych placówek archiwalnych poprzez usiłowanie ich dostosowywania do dokumentu NDAP i potwierdzenie sygnalizowanych tam trendów. W dalszej części rozdziału przeanalizowano kolejne próby określenia użytkowników archiwów, a także ich typologię. Przedstawiono podziały prezentowane w pracach M. Gołębiowskiego, S. Nawrockiego i H. Barczaka. Ciekawe są rozważania dotyczące barier informacyjnych. Pisze m.in. Doktorantka, że użytkownik powinien czuć się w archiwum lub bibliotece komfortowo. Stan ten został już w części polskich placówek archiwalnych, dzięki inwestycjom, osiągnięty. W innych niektórzy użytkownicy czuli się bardzo komfortowo już dosyć dawno, bo jak skomentować można (to nie anegdota!), że w kilku polskich archiwach z zasobem niemieckojęzycznym już w latach 80. ubiegłego wieku wyrażali oni zdziwienie, że akta dla ich wygody nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski. W rozdziale opisano wspomniane bariery informacyjne i metody ich badania. Przedstawione jako charakterystyczne dla badania

pracowników bibliotek odwiedzin „tajemniczego klienta” są już znane w archiwach państwowych, *nota bene* ta metoda jest przez badanych źle przyjmowana. Na poziom usług informacyjnych archiwów znacząco wpływają też sugerowane podczas szkoleń metody ich realizacji. Niejednokrotnie uczestnikom doradza się wręcz udzielanie na zapytania jak najprostszych odpowiedzi. Nie bez przyczyny, bowiem ich rozbudowa skutkuje niejednokrotnie coraz bardziej złożonymi pytaniami wymagającymi dużego nakładu czasu. Odbywa się to ze szkodą dla pozostałych biorców informacji, którzy nie mogą być właściwie potraktowani z uwagi na np. szczupłość obsady działów zajmujących się tymi usługami. Kwestie barier informacyjnych zostały uzupełnione raportem badania przeprowadzonego wśród studentów. Nie jestem przekonany, czy grupa poddana badaniu (studenci archiwistyki i zarządzania dokumentacją) może być uznana za reprezentatywną dla znaczącej części użytkowników. Grupa wybrana do jego przeprowadzenia jest zdecydowanie lepiej wprowadzona w zagadnienia związane z archiwami niż ich koledzy z innych kierunków studiów. W rozdziale odniesiono się też do badań ankietowych wykorzystania materiałów archiwalnych za lata 1964-1974 prowadzonych przez I. Radtke. Wydaje się, że jej badania wiązać należy raczej z kwestiami realizowanej wówczas polityki kształtowania zasobu. Rozdział kończą uwagi, które dotyczą zachowań personelu archiwalnego i jego relacji z użytkownikiem. Drogę jaką przeszły te zachowania można określić jako przejście od funkcji „strażnika” zasobu, do jak najbardziej pożądanej roli „przewodnika i pomocnika” w dotarciu do poszukiwanej informacji. Na szczęście w niebyt odchodzą nawet żartobliwie wygłaszane opinie, że „uznaniu archiwów za znakomite miejsca pracy szkodzi pojawianie się w nich użytkowników”.

Rozdział IV (sprawia wrażenie trochę sztucznie wyłączonego z rozdziału poprzedniego) poświęcono szkoleniu użytkowników archiwów. Omówiono w nim poglądy na te kwestie badaczy zajmujących się archiwistyką jak i archiwistów praktyków. Tutaj także skonfrontowana została teoria z praktyką szkolenia, co przedstawione zostało na podstawie przeglądu stron WWW konkretnych placówek archiwalnych. To drugi przykład badań opartych na analizie bardzo konkretnych rozwiązań (pierwszy to wspomniana wcześniej ankieta przeprowadzona wśród studentów). Za bardzo trafne uważam sugestie M. Colbeckiej dotyczące potrzeby ujednolicenia oferty szkoleniowej, którą użytkownik znaleźć może w sieci Internet. Dotyczy to zresztą i innych informacji tam zamieszczanych przez archiwa. Dzięki przyjęciu takiego rozwiązania nie będą one narażone na krytykę ze strony użytkowników, którzy poszukując konkretnej informacji odnajdują ją w różnych miejscach stron własnych archiwów. W rozdziale pojawia się też wątek informacji kierowanej do archiwistów

zakładowych, którzy traktowani są jako użytkownicy „pierwszej kategorii” (s. 202). By zorientować się jaka to „kategoria” należy powrócić do lektury s. 194 pracy. Przemyśleć wypada, czy na pewno archiwista zakładowy jest użytkownikiem informacji archiwalnej w zakresie jaki podejmuje Autorka pracy. Czy w tym przypadku nie należy go traktować raczej jako „kooperanta” Archiwum, którego działania wpływają zarówno na zasób archiwum instytucji, w której jest zatrudniony jak i na przyszły zasób archiwum państwowego? Duża część rozdziału dotyczy badań genealogicznych oraz działań archiwów na rzecz przygotowania do nich genealogów. Są one niekiedy wspierane przez innych użytkowników, w tym zagranicznych. Na przykład Philippe Christol jest autorem publikacji *Retrouver ses ancêtres polonais* (Odnaleźć swoich polskich przodków), o której popularności świadczą aż trzy jej wydania. Czy informacja o takich właśnie wydawnictwach powinna być dostępna na stronach archiwalnych? Badania Doktorantki, przeprowadzone przez nią porównania stron WWW z lat 2018 i 2020 wskazują ponadto na niepokojące zjawisko stagnacji czy nawet regresu jeśli idzie o publikację informatorów dla użytkowników archiwów. Uderza też obserwacja o braku współpracy w tym zakresie pomiędzy poszczególnymi placówkami archiwalnymi. W rozdziale zaprezentowano ponadto wyniki kolejnego badania ankietowego przeprowadzonego przez Autorkę. Zostało ono poświęcone formom kształcenia oferowanym przez archiwa. Ciekawa jest informacja, że według jej ustaleń najbardziej zaawansowane propozycje dotyczące prowadzenia badań genealogicznych znaleźć można na stronach Archiwum Państwowego w Koszalinie, czyli placówki odgrywającej z uwagi na zasób marginalną rolę dla polskich genealogów poszukujących materiałów do własnych badań.

W rozdziale V ukazano natomiast zagadnienia udostępnienia, które jak najbardziej zasadnie potraktowano jako końcowy etap usługi informacyjnej. Jak stwierdza bowiem M. Colbecka: „...Dostarczenie źródła czy informacji do użytkownika domyka cały proces kontaktu z archiwum i wyszukiwania”. Zgodzić się należy z jej opinią o zminimalizowaniu działalności usługowej bez realizacji udostępniania i jego znaczeniu dla pojawienia się nowych społecznych funkcji archiwów. W ujęciu historycznym pokazano też tutaj dostępność zasobów archiwów oraz poglądy badaczy zajmujących się tymi kwestiami. Autorka zwraca uwagę na czynniki, które ułatwiają dostęp do zamówionego dokumentu. Do przedstawionych przez nią dodać należy kilka innych warunków. Wśród nich są chociażby położenie i dostępność komunikacyjna siedzib placówki archiwalnej. Dotyczy to naturalnie udostępniania bezpośredniego dokumentacji w pomieszczeniach archiwalnych. Zasygnalizowano tutaj potrzebę uczynienia z nich miejsc przyjaznych, umożliwiających użytkownikowi nawet relaks. Zdarza się, że stworzenie takich warunków może jednak instytucji i nałożonym na nią

zadaniom zaszkodzić. Taki właśnie przypadek przytrafił się jednej z hiszpańskich instytucji bibliotecznych, która oferując znakomite możliwości relaksu spowodowała, ku niezadowoleniu prawdziwych użytkowników, napływ niepożądanego klienteli i zdecydowane pogorszenie komfortu pracy tych pierwszych. Stworzenie bardzo dobrych warunków wpłynęło na opanowanie tego miejsca przez turystów oraz amatorów niskich cen kawy i innych artykułów oferowanych przez biblioteczną caterię. Oczywiście natomiast jest, że jako niewłaściwe uznać trzeba pobieranie przez archiwa jakichkolwiek opłat, co wynika z misji jaką mają do spełnienia. Niestety znane są przypadki pobierania takich opłat przez niektóre placówki należące do jednej z ważnych (szczególnie dla genealogów) polskich sieci archiwalnych. Autorka omówiła ponadto tradycyjne formy bezpośredniego udostępniania zasobu i przywołała stosowne regulacje obowiązujące w archiwach polskich. Stwierdza, że stosowane w nich zarządzenie w sprawie organizacji udostępniania zawiera kilka „niejasnych” i „nieostrych” ustaleń. Byłoby pożądane, gdyby zaproponowała ich zmiany. W tekście pracy poprawy wymaga stwierdzenie ze s. 225, że „Naczelna Dyrekcja [...] zapewnienia użytkownikowi warunki do efektywnego....”. To raczej przepisy wydane przez NDAP stwarzają takie właśnie warunki. Za potrzebne uważam przedstawienie przez Autorkę struktur organizacyjnych archiwów w kontekście realizowanych przez nie usług informacyjnych. Przy tej okazji po raz kolejny proponowałbym zasygnalizowanie potrzeby opracowania przez NDAP wzorcowych modeli struktur organizacyjnych dla poszczególnych placówek archiwalnych. Uwzględniać one powinny np. wielkość i strukturę zasobu, liczbę personelu archiwalnego oraz inne uwarunkowania, wśród których poczesną rolę odgrywać powinny właśnie zakres i wielkość świadczonych usług informacyjnych. W wielu archiwach te ostatnie czynniki w połączeniu z ich możliwościami kadrowymi wpływają np. na zmiany w otwarciu pracowni naukowych. Dodam, że znacząca część oddziałów archiwów państwowych w naszym kraju, dysponujących zasobem zdecydowanie większym niż niektóre samodzielne archiwa nie dysponuje wystarczającą obsadą kadrową. Nie mają one zatem możliwości prowadzenia na właściwym poziomie usług informacyjnych. Zbyt skrótowo Autorka odniosła się do kwestii personelu odpowiedzialnego za kontakt z użytkownikiem i dostarczanie mu niezbędnych informacji. Jednak do opracowania tego zagadnienia niezbędna wydaje się wiedza o realiach pracy archiwisty, którą nabyć można tylko dzięki praktyce – zatrudnieniu w Archiwum. Umożliwiłaby ona przedstawienie wielu problemów, z którymi na co dzień zderzają się archiwiści, w tym odpowiedzialni za realizowanie usług informacyjnych. Pewnie pojawiłyby się wtedy np. sprawy skuteczności szkoleń organizowanych dla nich m.in. z zakresu obsługi tzw. „trudnych użytkowników” i ich żądań informacyjnych. Rozdział zamyka

omówienie elektronicznej formy bezpośredniego udostępniania zasobu, jego digitalizacji i cyfryzacji informacji.

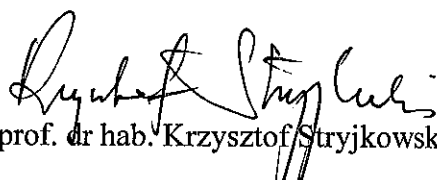
Ostatni rozdział dysertacji omawia system wyszukiwania informacji w archiwach. Doktorantka zauważa (za M. Gołębiowskim), że pojęcie to nie jest tożsame z systemem informacji archiwalnej. W tej części pracy przedstawiono definicje systemu wyszukania informacji oraz specyfikę jego archiwalnej odmiany. Do zaprezentowanych przez Autorkę przykładów definicji systemów informacyjnych dodałbym jeszcze jedną, bardzo lakoniczną, a jednak oddającą jej istotę. Według propozycji zgłaszanych przez archiwistów francuskich system informacyjny można zdefiniować jako „zbiór zasobów umożliwiających gromadzenie, przechowywanie, przetwarzanie i rozpowszechnianie informacji, który powinien być odpowiednio zorganizowany i dostosowany do potrzeb instytucji, w której jest zainstalowany”. Warto wspomnieć, że w tworzeniu archiwalnego systemu wyszukiwania informacji coraz bardziej odpowiedzialną rolę odgrywają użytkownicy, którzy współdziałają w opracowywaniu pomocy informacyjnych ułatwiających dostęp do zasobu i informacji. Autorka przekonująco wyjaśniła czym jest usługa informacyjna dla użytkownika korzystającego z baz danych dostępnych w sieci internetowej („proces pytanie odpowiedź”, s. 241 pracy). Ważną częścią rozdziału jest przedstawienie poszczególnych etapów procesu poszukiwań informacji w systemie strukturalnym oraz systemie rzeczowym. M. Cołbecka pokazuje wpływ komputeryzacji archiwów na wyszukiwanie informacji oraz przedstawia jej początki. Stwierdza, że podczas I Zjazdu Archiwistów Polskich w 1986 r. wiele uwagi poświęcono „...mającej za chwilę nastąpić komputeryzacji archiwów polskich”. Uczestnicy Zjazdu okazali się wielkimi optymistami bo „chwila” ta trwała blisko pół dekadę. Gwoli przypomnienia: pierwszy komputer klasy PC w państwowej służbie archiwalnej (AGAD) pojawił się dopiero w 1990 r., a następne 5 maszyn zostało zakupionych w 1991 r. Rozdział dotyczący systemu wyszukiwania informacji zamyka omówienie najnowszej wersji ZoSIA wraz z jego częścią przeznaczoną dla użytkowników, czyli serwisem „Szukaj w archiwach”. Bardzo dobrze opisana została metodyka korzystania z serwisu. Szkoda jednak, że przy tej okazji Autorka pracy nie przedstawiła własnej oceny (przede wszystkim efektywności) obowiązującego w polskich archiwach systemu informacji archiwalnej.

W pracy znajdujemy nieco usterek. Niektóre sformułowania i zdania wymagają korekty stylistycznej. Niezbyt dobrze brzmią np. na s. 9 „Naukowcem z grona archiwistów...”, s. 11 „użyteczności archiwaliów względem historyków”, s. 13 „Ostatnim znaczącym punktem był I Powszechny Zjazd...”, s. 29 „... znaczną różnorodności znaczeniową”, s. 114 „...osobę autorki niniejszej dysertacji” i inne literówki, jak na s. 13

„będę musiał”, s. 95 „Cchociaż” czy s. 221 „...zasadnym jest wprowadzeniem rozróżnienia, który...”. „J. Poraziński”, który pojawia się w przypisach (np. przypis 45 wstępu) jako redaktor publikacji wykorzystywanych przez Autorkę to z pewnością prof. J. Poraziński. Porządna, ostateczna korekta pozwoliłaby na uniknięcie tych w gruncie rzeczy drobnych potknięć.

Jestem przekonany, że przyszły rozwój archiwów zależeć będzie od zdolności do zaspokojenia, w ramach swoich misji, różnych próśb ich wielu partnerów/użytkowników. Wśród nich coraz bardziej doceniane będą usługi informacyjne. Ich właściwe wykonanie, wraz z innymi funkcjami, do których realizacji zobowiązano archiwa, będzie skutkowało, że placówki te stawać się będą coraz bardziej demokratycznymi instytucjami obywatelskimi. Przeanalizowanie wielu wątków usług informacyjnych stanowi też wkład Autorki w tworzenie przyszłego programu działania archiwów i może się przyczynić do osiągnięcia przez nie należnej im pozycji. Po zaprezentowaniu powyższej opinii, nie wątpię, że rozprawa Moniki Cołbeckiej spełnia wymogi stawiane przed rozprawami proponowanymi jako podstawa do uzyskania stopnia doktora zgodnie z art. 13 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późn. zm., tj. Dz.U. z 2017 r., poz. 1789). Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a zatem wnoszę o dopuszczenie mgr Moniki Cołbeckiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań, 12 listopada 2020 r.

  
prof. dr hab. Krzysztof Strykowski